

„Nauka i Szkolnictwo Wyższe” 2/20/2002

## Małgorzata Dąbrowa-Szefler

# Problemy finansowania strategii rozwoju szkolnictwa wyższego<sup>1</sup>

Autorka podejmuje problem finansowania rozwoju szkolnictwa wyższego w kontekście celów zawartych w *Strategii rozwoju szkolnictwa wyższego w Polsce do roku 2010*, przygotowanej przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu. Stawia tezę, że oba podstawowe cele strategii – tj. zarówno wzrost liczby studentów wyznaczający wskaźnik skolaryzacji brutto na poziomie 65%, jak i poprawa jakości kształcenia na poziomie wyższym – wymagają zwiększenia nakładów na szkolnictwo wyższe w tempie znacznie przekraczającym wzrost liczby studentów. Środki uzyskane w wyniku wzrostu nakładów powinny być przeznaczone na zwiększenie pomocy materialnej dla studentów (w celu ułatwienia dostępu do edukacji dla młodzieży z grup ekonomicznie upośledzonych) oraz na poprawę warunków wynagradzania i pracy nauczycieli akademickich jako czynnika decydującego o jakości kształcenia. Autorka pokazuje, że dokument w zbyt małym stopniu odpowiada na pytania o wielkość nakładów niezbędnych dla realizacji celów strategicznych, o źródła finansowania oraz o ich strukturę.

Sformułowanie przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu *Strategii rozwoju szkolnictwa wyższego do 2010 roku* należy uznać za fakt pozytywny, który wprowadzi element jasności i uporządkowania do procesu rozwoju szkolnictwa wyższego. Przez ostatnie dwanaście lat proces ten dokonywał się bowiem w znacznym stopniu w sposób żywiołowy, pod wpływem transformacji gospodarki, i zawierał coraz więcej elementów negatywnych. Na temat pozytywnych i negatywnych skutków dotychczasowego – w pewnych obszarach żywiołowego – rozwoju szkolnictwa wyższego zabierało głos wielu nauczycieli akademickich, organizatorów życia akademickiego, przedstawicieli świata nauki<sup>2</sup>, m.in. także autorka tego tekstu (por. Dąbrowa-Szefler 2001). Pewne elementy ocen zawiera również *Strategia* w części diagnostycznej.

Zabierając głos w dyskusji na temat *Strategii rozwoju szkolnictwa wyższego w Polsce do roku 2010*, za główny przedmiot rozważań przyjmuję problem finansowania rozwoju szkolnictwa wyższego i pozostałe kwestie z nim związane.

<sup>1</sup> Niniejszy tekst stanowi zasadniczo zmienioną wersję referatu przygotowanego na konferencję zorganizowaną przez Sejmową Komisję Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Biuro Studiów i Ekspertyz Kancelarii Sejmu w dniu 11 grudnia 2002 roku.

<sup>2</sup> Por. przede wszystkim odpowiednie uchwały Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego i Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, a także raport Najwyższej Izby Kontroli z czerwca 2002 roku u wynikach kontroli odpłatności za studia w państwowych szkołach wyższych (Najwyższa Izba... 2002).

Podstawowe elementy każdej strategii to sformułowane cele długookresowe oraz metody i instrumenty jej realizacji.

W założeniach *Strategii* – zawierających trafne sformułowanie, iż do jej realizacji „niezbędne są określone zasoby (kadry, finanse)” – dodałabym „infrastruktura materialna”, wątek ten nie znalazł jednak należytego rozwinięcia. Nie przedstawiono bowiem w momencie wyjściowym (czyli na rok 2002) stanu tych zasobów ani też źródeł i metod finansowania celów, które mają być zrealizowane do 2010 roku.

Zdaję sobie sprawę z trudności metodologicznych prognozowania strony podażowej, a więc wielkości możliwych do pozyskania środków finansowych i ich struktury, ze względu m.in. na takie czynniki, jak niepewność w kwestii tempa wzrostu produktu krajowego brutto, tempa wzrostu przychodów budżetu czy też struktury wydatków na szkolnictwo wyższe, zwłaszcza w kontekście zakładanej restrukturyzacji finansów publicznych. Można było jednak przynajmniej wskazać kształtowanie się potrzeb w zakresie finansowania zakładanych celów i ich struktury. Finansowanie stanowi wszak – oprócz organizacji i zarządzania – czynnik przesądający o realizacji strategii.

Mówimy tu o racjonalności **formalno-metodologicznej**, czyli o dostosowaniu nakładów do celów; na pierwszym planie należy jednak umieścić **racjonalność merytoryczną**, tj. racjonalność samych celów. Kryterium tej racjonalności stanowi dostosowanie celów strategii do potrzeb państwa i społeczeństwa.

Rozwój szkolnictwa wyższego i całego systemu edukacji powinien być podporządkowany przede wszystkim potrzebom państwa, jego rozwojowi kulturowemu i technologicznemu, ale także – potrzebom osób podejmujących kształcenie na poziomie wyższym. Realizują one własne cele, częściowo pokrywające się z celami ogólnymi.

Odpowiednio – nakłady na realizację tych celów muszą być ponoszone z jednej strony przez państwo, ale także przez studentów i ich rodziny. Ważnym problemem jest tu utrzymanie odpowiedniej proporcji. Edukacja to długookresowa inwestycja obu stron tego procesu, jednak udział państwa powinien być decydujący, jak to się dzieje w krajach OECD.

Nie ma, niestety, w Polsce możliwości statystycznego przedstawienia rzeczywistego udziału w nakładach na szkolnictwo wyższe obu uczestników tego procesu (czyli państwa i studentów) w tzw. globalnych albo społecznych nakładach na kształcenie. Trzeba bowiem pamiętać, że koszty ponoszone przez szkoły wyższe i inne instytucje kształcące na poziomie wyższym, w większości finansowane przez państwo, stanowią tylko część globalnych nakładów na kształcenie. Pozostałą część ponoszą studenci. Aż 62% spośród obecnie studiujących w Polsce ponosi koszty edukacji w formie chesnego (są to studiujący odpłatnie w szkołach państwowych oraz studenci szkół niepaństwowych), do czego dochodzą koszty zamieszkania, dojazdu, zakupu książek itp.

W krajach OECD, w tym w krajach Unii Europejskiej, państwo ponosi główny ciężar finansowania działalności instytucji edukacyjnych (także szkół wyższych) oraz wspomaga finansowo studentów, zmniejszając w ten sposób ich własne koszty studiowania. Udział finansowania publicznego szkół wyższych w krajach OECD wyniósł w 1998 roku średnio 77,3%, a finansowania prywatnego 22,7% (w tym subwencje publiczne 4,8%) (por. OECD 2001, tab. B3, s. 103). Dla Polski brakuje porównywalnych danych.

Na podstawie dostępnych danych statystycznych można jednak uzasadnić tezę, iż ponadczterokrotny wzrost liczby studentów w Polsce w ostatnich dwunastu latach dokonał się w znacznej mierze dzięki nakładom finansowym samych studentów. Dotacja dla szkół

wyższych (którą otrzymywały tylko uczelnie państwowe) rosła wolniej od tempa wzrostu liczby studentów w szkołach państwowych, w pewnych okresach zaś tempo jej realnego wzrostu było ujemne, podczas gdy tempo wzrostu liczby studentów było przez cały czas dodatnie. Ponadto rosła w szybkim tempie liczba studentów szkół niepaństwowych nie korzystających z dotacji, osiągając w 2001/2002 roku 29,6% liczby studentów w Polsce (*Szkoły wyższe...* 2002, tab. 1, s. 2).

Tabela 1

Realne tempo wzrostu wydatków budżetu państwa w latach 1992–2002<sup>a</sup> oraz tempo wzrostu liczby studentów<sup>b</sup> (w procentach)

Rok	Realne tempo wzrostu wydatków budżetowych	Rok akademicki	Wzrost liczby studentów	
			ogółem	w uczelniach państwowych
1992	6,3	1991/1992	15,8	4,8
1993	-7,2	1992/1993	17,8	9,2
1994	-3,1	1993/1994	16,8	7,2
1995	4,6	1994/1995	16,6	5,7
1996	15,1	1995/1996	14,9	6,6
1997	8,8	1996/1997	17,7	7,1
1998	1,8	1997/1998	16,7	7,0
1999	10,9	1998/1999	12,4	5,3
2000	-4,9	1999/2000	10,7	9,0
2001	3,5	2000/2001	8,5	8,9
2002 (plan)	2,6	2001/2001	b.d.	b.d.

<sup>a</sup> Na podstawie danych zawartych w *Strategii...* (2002).

<sup>b</sup> Na podstawie kolejnych roczników *Szkoły wyższe...*

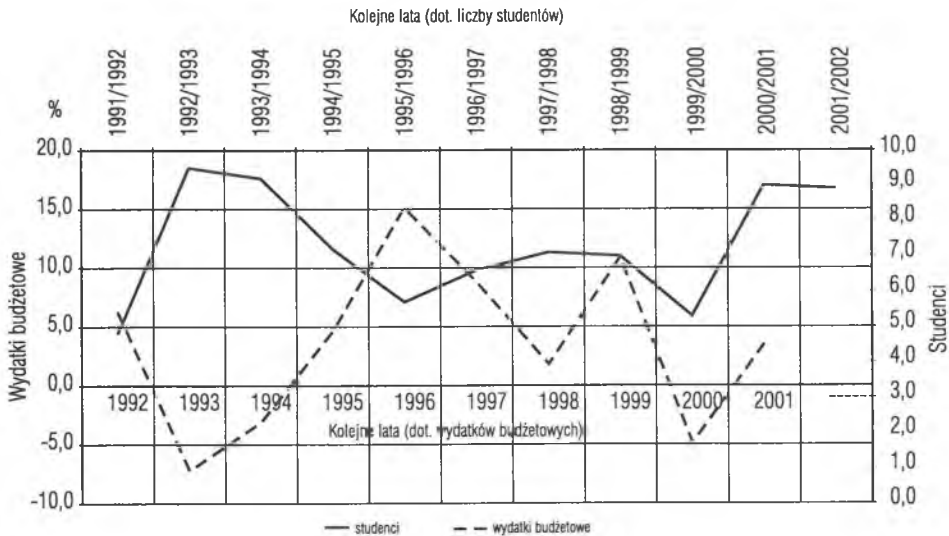
Dane przedstawione na rysunku 1 wskazują na fakt, że tempo wzrostu wydatków państwa na rozwój szkolnictwa wyższego było nieadekwatne do wzrostu liczby studentów ogółem, a także w stosunku do wzrostu liczby studentów uczelni państwowych. Rozwój ten w dużej mierze był więc finansowany przez samych studentów.

Podstawowy cel rozwoju szkolnictwa wyższego został określony w *Strategii* jako wzrost liczby studentów (do 2010 roku) do ponad 2250 tys., czyli o 23% w stosunku do zakładanej na bieżący rok akademicki liczby studentów i o 32% w stosunku do liczby studentów w roku akademickim 2001/2002. Oznacza to wzrost wskaźnika skolaryzacji brutto z 43,7% (w roku akademickim 2001/2002) i 46,3 % w roku 2002/2003 (według danych Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu) do 65%. Zamierzenia te mają być realizowane przez wprowadzenie nowych form kształcenia (za pomocą internetu, telewizji itp.), interesująco przedstawionych w *Strategii*.

Nie podjęto jednak próby określenia, w jakim stopniu nowe technologie obniżą jednostkowy koszt kształcenia, jak dalece zwiększą, jakiej wysokości będą inwestycje wyjściowe?

Rysunek 1

Tempo wzrostu liczby studentów w uczelniach państwowych (w procentach w stosunku do poziomu poprzedniego roku) na tle tempa wzrostu wydatków budżetowych



W związku z przedstawionymi wyżej założeniami powstają następujące pytania, na które nie można znaleźć zadowalającej odpowiedzi w materiale przygotowanym przez Ministerstwo Edukacji:

- Czy zakładany wzrost liczby studentów i współczynnika skolaryzacji jest możliwy do osiągnięcia w świetle prognoz demograficznych – z jednej strony a sytuacji społeczno-ekonomicznej rodzin – z drugiej?
- Czy istnieją możliwości obniżenia jednostkowego kosztu kształcenia, a tym samym kosztów ponoszonych przez szkoły wyższe, przede wszystkim zaś przez uczelnie państwowe?
- Jak wysokie będą niezbędne nakłady na kształcenie na poziomie wyższym w latach 2004–2010, jaki będzie w nich szacunkowy udział budżetu państwa i jaki jest niezbędny wskaźnik udziału tych nakładów w PKB?
- Czy możliwy jest wzrost pozabudżetowych źródeł finansowania szkolnictwa wyższego; jak będzie się kształtowała ich struktura?

Zakładany wzrost liczby studentów wydaje się trudny do osiągnięcia od strony popytu (zapotrzebowania na studia). Od 1997 roku następuje zarówno spadek tempa naboru na studia (osób nowo przyjętych), jak i spadek tempa wzrostu liczby studentów.

O ile w uczelniach państwowych (por. tabela 1) po przejściowym spadku w roku 1999/2000 tempo wzrostu utrzymuje się na niemal niezmiennym poziomie, o tyle w uczelniach niepaństwowych – bardzo wyraźnie słabnie (por. tabela 2).

W roku 2001 (nie dysponuję danymi za rok 2002) ogólna liczba osób nowo przyjętych na studia wzrosła (w stosunku do roku poprzedniego) o 5,3%, podczas gdy w roku 1999 wzrost (w stosunku do roku poprzedniego) wyniósł 7,2%, a w roku 2000 (w stosunku do roku poprzedniego) kształtował się na poziomie 4,6%. Dane te są nie wystarczające do po-

stawienia tezy o zmniejszaniu się popytu na studia, ponieważ o liczbie przyjętych decyduje nie tylko popyt, ale także podaż ze strony uczelni, na którą oddziałują (w krótkim okresie) różnorodne czynniki.

Tabela 2

Liczba i tempo wzrostu liczby studentów w uczelniach niepaństwowych

1997/1998		1998/1999		1999/2000		2000/2001		2001/2002	
liczba	wzrost (%)	liczba	wzrost (%)	liczba	wzrost (%)	liczba	wzrost (%)	liczba	wzrost (%)
226 929	5,8	331 483	46,1	419 167	26,4	427 340	12,7	509 279	7,8

Źródło: obliczenia własne na podstawie *Szkoły wyższe...* 1998–2002.

Popyt na kształcenie maleje z całą pewnością w uczelniach niepaństwowych (ogółem, co nie znaczy, że dotyczy to wszystkich tego typu szkół). Fakt ten może wskazywać na wyczerpywanie się możliwości dalszego wzrostu finansowania kształcenia przez samych studentów. Istotnym czynnikiem wpływającym na decyzje młodych ludzi kończących szkoły średnie może też być dynamika wzrostu bezrobocia wśród absolwentów studiów wyższych<sup>3</sup>. Aby poznać popyt na kształcenie na poziomie wyższym, należałoby przeprowadzić badanie aspiracji edukacyjnych w poszczególnych grupach młodzieży (ostatnie takie badania odnoszą się do sytuacji w 1997 roku).

Ekstrapolacja dotychczasowych trendów w zakresie popytu na studia nie znajduje także uzasadnienia w świetle prognoz demograficznych, które zakładają zmniejszenie się liczby młodzieży w wieku 19 lat od 2003 roku, a całej grupy 19–24-latków począwszy od 2005 roku.

Założenie tak wysokiego wskaźnika skolaryzacji brutto (65%) w grupie młodzieży w wieku 19–24 lat wymaga zaplanowania przedsięwzięć zachęcających do podejmowania studiów, a przede wszystkim działań zwiększających ich dostępność dla młodzieży z ubogich rodzin, ze wsi i z małych miast. Mam na uwadze działania o charakterze organizacyjnym (nowe technologie studiowania, o których pisze się w *Strategii*), ale przede wszystkim zwiększenie pomocy materialnej państwa dla młodzieży z ubogich rodzin, ze wsi i małych miast, na wszystkich etapach edukacji, w tym dla studentów szkół wyższych. Tymczasem udział studentów otrzymujących stypendia stale się zmniejsza: w roku akademickim 1995/1996 stypendia otrzymywało 20,2% ogółu studentów, w roku 1998/1999 – 13,7%, w roku 2002/2001 – 13,5%. Jeżeli liczbę studentów otrzymujących stypendia odniesiemy tylko do liczby studentów studiów dziennych, to odsetek ten także uległ zmniejszeniu (w roku 1995/1996 – 35,7%, w roku 2000/2001 – 31,2%) (*Rocznik statystyczny...* 1996, s. 243; 2001, s. 239).

W 2001 roku przeciętna wysokość stypendium socjalnego na jednego studenta (otrzymującego stypendium) wynosiła 1357,8 zł rocznie (w uczelniach państwowych 1418,8 zł, w niepaństwowych 215,7 zł). Studenci mogą ponadto otrzymywać dopłaty do żywienia w stołówce i mieszkania w akademiku. Znaczenie pomocy zwrotnej (kredytów i pożyczek studenckich), która miała stanowić alternatywę dla pomocy o charakterze bezwrotnym, pozostaje niewielkie i będzie równie niewystarczające jako narzędzie realizacji *Str-*

<sup>3</sup> O ile w latach 1997–2001 dynamika stopy bezrobocia wyniosła 1,8%, o tyle wśród osób z wyższym wykształceniem wskaźnik ten osiągnął wielkość 3,2% (por. Kryńska 2002).

tegi. Decydują o tym, z jednej strony, ograniczenia budżetowe hamujące wzrost podaży kredytów i ich wysokości, a z drugiej – sytuacja ekonomiczna kraju (wysokie oprocentowanie, głównie zaś trudności na rynku pracy absolwentów), ograniczające wzrost popytu na kredyty studenckie. W latach 1998–2002 (przez cztery lata od uruchomienia tej formy pomocy) udzielono łącznie kredytów 174,5 tys. osobom, przy czym o ile w roku 1999/2000 zgłosiło się 58 700 chętnych, o tyle w roku 2001/2002 tylko 30 437, z czego przydzielono kredyty 26,5 tys. osób.

Sytuacja ta wynika z faktu, że – podobnie jak całość wydatków budżetowych na szkolnictwo wyższe – wzrost dotacji na pomoc materialną dla studentów był nieadekwatny do wzrostu ogólnej liczby studentów, także do wzrostu liczby studentów w uczelniach państwowych.

Dostęp do pomocy bezzwrotnej powinien być zagwarantowany dla studentów wszystkich rodzajów studiów, niezależnie od charakteru uczelni (państwowa-niepaństwowa), na podstawie jednolitego kryterium socjalnego, co niewątpliwie zwiększyłoby jednostkowy koszt kształcenia i wydatki państwa na szkolnictwo wyższe. Jednak bez zwiększenia wielkości i zakresu pomocy materialnej dla studentów hasło zwiększenia dostępu do studiów będzie jedynie sloganem. Naturalnie – pozostają do rozwiązania pewne kwestie związane ze sposobem wykorzystania tej pomocy przez uczelnie, a także rolą państwa, jego nadzorem nad jej wykorzystaniem, co obecnie pozostawia wiele do życzenia. Konieczność zwiększenia wielkości pomocy materialnej państwa dla studentów oznacza bardziej niż proporcjonalny do wzrostu ich liczby wzrost nakładów budżetowych na szkolnictwo wyższe, chociaż można zakładać, że uczelnie, zwłaszcza niepaństwowe, zagrożone utratą studentów, będą bardziej niż obecnie zabiegały o sponsorów prywatnych. Jest to jednak działanie o charakterze komplementarnym.

W tym samym kierunku – tzn. wzrostu średniego jednostkowego kosztu kształcenia, a tym samym łącznych nakładów – będą oddziaływały te czynniki, których zastosowanie jest niezbędne dla realizacji drugiego podstawowego celu strategii, tj. podnoszenia poziomu jakości kształcenia.

O jakości kształcenia na poziomie wyższym decydują przede wszystkim trzy czynniki: 1) poziom młodzieży przyjmowanej na studia (jest to „efekt ciągniony” poziomu kształcenia w szkołach średnich; 2) kwalifikacje i zaangażowanie kadry w proces dydaktyczny w szkołach wyższych; 3) poziom infrastruktury materialnej.

W *Strategii* nie uwzględnia się roli kadry, jej ilości i kwalifikacji, a jest to problem pierwszej wagi (co potwierdza m.in. dyskusja nad raportem Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli odpłatności za studia w państwowych szkołach wyższych z czerwca 2002 roku, por. Najwyższa Izba... 2002).

Uważam, że nauczycieli akademickich jest obecnie za mało w stosunku do liczby studentów, a ich struktura wiekowa i struktura kwalifikacji są nieprawidłowe, co potwierdzają dane statystyczne. Obciążenie samodzielnych pracowników naukowych jest nadmierne (w 2001 roku w uczelniach podległych Ministerstwu Edukacji Narodowej i Sportu na jednego samodzielnego pracownika naukowego przypadało średnio 81 studentów; ogółem na jednego nauczyciela akademickiego – 21). Niezależnie od dyskusyjności tych wskaźników, chodzi o trend znacznego wzrostu obciążenia w sytuacji, gdy liczba studentów wzrosła czterokrotnie, a nauczycieli akademickich statystycznie o 24%, a w rzeczywistości mniej.

Powoduje to następujące skutki:

- brak autentycznej selekcji nauczycieli akademickich (wszyscy są potrzebni);
- brak czasu na pracę badawczą, służącą podnoszeniu kwalifikacji;
- podejmowanie przez nauczycieli akademickich nadmiernej ilości zajęć dodatkowych.

Wymienione skutki wynikające z ograniczeń ilościowych kadry akademickiej wpływają z kolei negatywnie na jakość prowadzonej działalności dydaktycznej.

Zwiększeniu liczby pracowników naukowych powinien towarzyszyć dalszy wzrost płac na wszystkich stanowiskach, tak aby stwarzał motywację do podejmowania pracy naukowej oraz do podnoszenia kwalifikacji i realizowania w szybszym tempie kariery naukowej. Obecnie możemy raczej mówić o barierach zniechęcających do realizowania pracy nauczyciela akademickiego przez wypromowanych doktorów. Kształcimy coraz większą liczbę doktorantów (w roku akademickim 2001/2001 było to 28 345 osób; por. *Szkoły wyższe...*, s. XXIV), lecz większość absolwentów tych studiów nie podejmuje pracy w uczelniach, głównie z powodu sytuacji finansowej szkół wyższych.

Wymienione uwarunkowania szkół wyższych w aspekcie jakościowym determinują niewątpliwie wzrost nakładów, wyczerpały się bowiem możliwości dalszego obniżania jednostkowych kosztów kształcenia. Ewentualne rezerwy w tym zakresie tkwią jeszcze w wykorzystaniu następujących czynników:

- zwiększeniu autonomii szkół wyższych w gospodarowaniu zasobami (środkami własnymi; należy znieść ograniczenia wynikające z przepisów ustawy o finansach publicznych w odniesieniu do środków własnych uczelni);
- zwiększeniu terminowości przekazywania uczelniom dotacji budżetowej, tak aby nie były one zmuszone do zaciągania kredytów i płacenia odsetek.

Generalnie jednak trzeba przyjąć, że możliwości obniżenia jednostkowego kosztu kształcenia są niewielkie i że planowany rozwój jakościowy kształcenia na poziomie wyższym wymaga bardziej niż proporcjonalnego wzrostu wydatków do wzrostu liczby studentów.

W tym świetle rodzi się pytanie o źródła finansowania tego rozwoju oraz o możliwości ich zwiększenia. Odpowiedzi udzielone w *Strategii* są daleko niewystarczające i zawierają znaczne luki zarówno w odniesieniu do niezbędnych nakładów na rozwój szkolnictwa wyższego, jak i ich struktury.

W części diagnostycznej roboczej wersji *Strategii* (s. 10) zawarte jest twierdzenie, że nakłady publiczne na szkolnictwo wyższe w najbliższych latach nie mogą wzrosnąć powyżej 1% PKB (w czym mieści się już podwyżka płac, zamrożona w 2002 roku), natomiast w części prognostycznej (s. 23), gdzie „finansowanie strategii” zajmuje tylko pół strony, wspomina się, że pożądany jest poziom finansowania rządu 2% PKB (w perspektywie 2010 roku), co oznacza, że cały przyrost nakładów rządu 1% PKB (wzrost z 1% do 2% PKB) miałby być osiągnięty z innych źródeł, których wielkość i struktura nie zostały podane.

Podstawą tej prognozy odnośnie źródeł finansowania jest założenie, że już obecnie źródła budżetowe zasilające szkolnictwo wyższe stanowią 0,62% PKB, co łącznie ze środkami budżetowymi daje 1,5% PKB na szkolnictwo wyższe. Dane te wymagałyby rozszyfrowania.

Sądzę, że wkrótce będzie też można dokładniej planować udział funduszy europejskich w finansowaniu szkolnictwa wyższego.

Biorąc pod uwagę wymienione skrótowo potrzeby ilościowego i jakościowego rozwoju szkolnictwa wyższego, można uzasadnić konieczność osiągnięcia docelowo nakładów

rzędu 2% obecnej wielkości PKB (przy bardzo wysokim tempie wzrostu PKB odsetek ten mógłby być niższy). Udział państwa w całości nakładów powinien – wzorem krajów Unii Europejskiej – wynosić przynajmniej dwie trzecie (czyli 1,3–1,4 % PKB).

Przed ostatecznym przyjęciem *Strategii* należy rozstrzygnąć wielkość i sposób finansowania rozwoju szkolnictwa wyższego. Nie mogą jednak budzić wątpliwości dwa podstawowe założenia, na których powinno być oparte finansowanie celów strategicznych:

- Dalszy rozwój szkolnictwa wyższego nie może się odbywać kosztem studentów – państwo musi w większym stopniu pomagać studiującym z ubogich rodzin.
- Rozwój ten nie może się odbywać także kosztem szkół wyższych i ich kadry (nauczycieli akademickich i pozostałych pracowników).

Oba te zjawiska charakteryzowały rozwój szkolnictwa wyższego w ciągu minionych dwunastu lat. Zmiana podejścia państwa do rozwoju szkolnictwa wyższego musi znaleźć wyraz w przygotowywanej strategii. Dobrze się więc stało, że Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu podjęło trud jej skonstruowania.

### Literatura

**Dąbrowa-Szefler M.** 2001

*Szkoły wyższe w dziesięcioleciu 1991–2000 a polityka edukacyjna państwa*, „Nauka Polska. Jej potrzeby, organizacja i rozwój”, nr X (XXXV).

**Kryńska E.** 2002

*Rynek pracy a oferta edukacyjna szkół wyższych – sytuacja absolwentów*, referat na konferencję Sejmowej Komisji Nauki, Edukacji i Młodzieży, Warszawa.

**Najwyższa Izba...** 2002

Najwyższa Izba Kontroli: *Informacja o wynikach kontroli odpłatności za studia w państwowych szkołach wyższych*, „Forum Akademickie” nr 9–10.

**OECD...** 2001

*OECD Regard sur l'éducation. Indicateurs*, Paris.

**Rocznik...** 1996, 2001

*Rocznik statystyczny*, GUS, Warszawa.

**Strategia...** 2002

*Strategia rozwoju szkolnictwa wyższego w Polsce do roku 2010*, Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu, Warszawa, październik.

**Szkoły wyższe...** 2002 (i wcześniejsze roczniki)

*Szkoły wyższe i ich finanse w 2001 r.*, GUS, Warszawa.